

Wywiad z Morio Higaonna 10 Dan, mistrzem Goju-Ryu Karate



Igor Vakos: Czy mógłbyś nam opowiedzieć coś o swoim dzieciństwie, jak je wspominasz?

Morio Higaonna: *Byłem bardzo nieśmiały, nie lubiłem przemawiać publicznie, nie lubiłem też chodzić do szkoły. Miałem w głowie tylko bójki (śmiech).*

IV: Jak wspominasz Twoje pierwsze lata treningu?

MH: *Mój ojciec praktykował Shorin Ryu i obserwując jego ćwiczenia w sposób naturalny zachęciło mnie to do praktykowania sztuk walki. Na poważnie zacząłem trenować karate mając 17 lat. W szkole ćwiczyłem dziennie ok. trzy godziny a po zajęciach w domu jeszcze ok. dwóch godzin. W sumie ćwiczyłem od pięciu do ośmiu godzin dziennie. W niedziele może dwie lub trzy godziny. Czasami mnie nawet wyganiaли ze szkoły mówiąc, że mam już iść do domu.*

IV: W jaki sposób Twój nauczyciel karate wpłynął na Twoje życie, nie tylko fizyczne, ale również prywatne?

MH: *Wiele osób wpłynęło na mój rozwój fizyczny oraz na życie prywatne. Nie tylko mój nauczyciel, ale również moja matka, która mnie zachęcała oraz dawała mi pieniądze na to bym mógł trenować. Jeden z nauczycieli po śmierci mojego ojca powiedział, że to dla mnie ciężki okres i nie muszę płacić za lekcje, inni również zawsze podtrzymywali mnie na duchu i zachęcali do ćwiczeń. Wiele osób wzbudzało we mnie ducha walki.*

IV: Dlaczego mistrz wybrał akurat Goju-Ryu Karate?

MH: *Jeden z moich wcześniejszych nauczycieli zasugerował mi, że powinienem ćwiczyć Goju-Ryu i w taki sposób skierowałem się ku temu stylowi. Na początku ten styl nie miał swojej nazwy, ale w chwili, gdy pytano nas o nazwę, stwierdziliśmy, że musimy jakąś wymyśleć. Nazwa powstała sama z siebie ponieważ oznacza twarde i miękki styl, nie tylko pod kątem technicznym ale odwołuje się również do zachowania wobec ludzi. Trzeba umieć dostosować się do sytuacji, czasem trzeba być wobec ludzi twardym, a czasem miękkim. I właśnie dlatego, że styl jest tak zmienny, że może być twarde i miękki równocześnie najbardziej przypadło nam do gustu. Tak powstała nazwa.*

Adam Janas: Jak mistrz ocenia poziom ćwiczących karate w Polsce i na Zachodzie w porównaniu do Okinawy? Czy osoby ćwiczące na zachodzie mają równe szanse osiągnąć wysokie stopnie oraz wysoki poziom umiejętności w tej dyscyplinie?

MH: *Uważam, że poziom ćwiczących karate na zachodzie jest bardzo wysoki, nie różni się aż tak bardzo od osób ćwiczących na Okinawie. Położenie geograficzne nie ma znaczenia, ponieważ przez wytrwały i ciężki trening można osiągnąć wszystkie mistrzowskie stopnie jakie posiadają osoby ćwiczące na Okinawie lub w Japonii.*

AJ: Zadałem to pytanie, ponieważ bardziej są mi znane chińskie sztuki walki i podczas swoich obserwacji zauważyłem dużą przepaść między poziomem ćwiczących w Polsce a w Chinach. Być może wynika to m.in. ze sposobu życia oraz kultury. W Polsce jeśli komuś nie chce się przyjść na trening to nie przychodzi. W Chinach rygor jest znacznie większy i takie sytuacje raczej się nie zdarzają, dlatego pytałem, jak to jest w Japonii.

MH: *W Chinach istnieją szkoły sztuk walki, które są dofinansowane przez chiński rząd i dzieci, które ćwiczą w takich miejscach po kilka godzin często jeszcze ćwiczą po zajęciach, więc ilość treningów dziennie jest bardzo wysoka.*

AJ: Czy w Japonii sztuki walki nie są dofinansowane biorąc pod uwagę, że Japonia jest lepiej rozwinięta niż Chiny? Czy kluby same wszystko opłacają?

MH: *W Japonii nie ma czegoś takiego, że są szkoły tylko karate lub judo. Nie ma szkół, w których naucza się tylko sztuk walki tak jak to ma miejsce w Chinach. W Japonii niektóre ze szkół przyjęły po prostu daną dyscyplinę jako obowiązkowy przedmiot szkolny w ramach WF-u. Te osoby, które chcą ćwiczyć więcej mogą dodatkowo po szkole przychodzić do dojo (klubu). Nie ma takich szkół, gdzie dziecko od rana do wieczora ćwiczy tylko karate lub inną dyscyplinę.*

Jest tak, że ludzie mają swoje prywatne życie, pracę, dzieci i często bardzo trudno jest im znaleźć czas na dodatkowe treningi. Obecnie rząd na Okinawie ma w planach wprowadzić coś w rodzaju uniwersytetów karate.

IV: Współcześnie uważa się nazwę IOGKF oraz Morio Higaonna za tożsame. Czy mógłby mistrz krótko opisać organizację IOGKF?

MH: *Swoją działalność rozpocząłem w 1968. Potem podróżowałem po wielu krajach aż do 1979 roku. Na początku lat 80tych zebrało się kilka osób i zdecydowano o założeniu IOGKF jako odrębnej struktury. Dokładnie w 1979 roku wszystko się rozpoczęło i już wtedy zgłosiło się 18 krajów. Pierwszy zjazd, czyli pierwsze Gasshuku trwało dwa tygodnie. Tydzień dla czarnych pasów i drugi dla wszystkich. Dołączył wtedy do nas Bakkies, bardzo wielki człowiek. Jako, że na Okinawie było bardzo gorąco, wszyscy sobie żartowali, że bardzo schudł podczas treningów (śmiech).*

IV: W jaki sposób treningi zmieniły Twoje podejście do życia oraz skłonności do osiągnięcia wyższego poziomu.

MH: *Ciągle mi za mało (śmiech), ciągle kontynuuję własne treningi. Rano chodzę do świątyni na medytację, potem ćwiczę dwie godziny, popołudniu kolejne dwie a wieczorem nauczam i przekazuję swoją wiedzę dalej. Własne ćwiczenia dają mi możliwość badania oraz analizowania niektórych ruchów i technik.*

AJ: Jaka jest idea stopni i pasów w karate oraz innych japońskich sztukach walki? Przykładowo w tradycyjnych chińskich sztukach walki nie ma czegoś takiego jak pasy lub stopnie, każdy zna swoje miejsce w hierarchii. Jak to jest w japońskich sztukach walki? Przykładowo ktoś ćwiczy 10 lub 20 lat i ma wysoki poziom umiejętności, ale nie uczęszcza na egzaminy a druga osoba ćwiczy np. 5 lat i ma jakiś stopień. Jak w takiej sytuacji określić dany poziom oraz wiedzę? Kto na dojo w takiej sytuacji jest wyżej w hierarchii?

MH: *Sztuki walki w Chinach i w Japonii znacznie się różnią, dlatego też system stopni w karate powinno się traktować inaczej. W Goju-Ryu Karate system stopni nie jest taki stary. Istnieje od ok. 50 – 60 lat. System stopni powstał dopiero w momencie, gdy Goju-Ryu Karate zaczęto rozpowszechniać wśród zwykłych ludzi i służy głównie do tego aby początkującym wyznaczać bliższe cele a nie, że od razu muszą dojść do mistrzostwa. Oczywiście system pasów nie jest doskonały, ma swoje wady i zalety. Jego celem jest m.in. lepsza motywacja dla ćwiczących mających możliwość krok po kroku osiągnięcia lepszych wyników. Służy również do tego, aby na całym świecie poziom danej osoby był rozpoznawany.*

W Karate zdobywanie stopni nie jest tą najważniejszą częścią. Najważniejsze jest aby rozwijać swoje ciało, swój umysł oraz umiejętności i te wszystkie trzy rzeczy muszą iść razem do tego aby osoba się rozwijała, a nie kolejne zdobywanie stopni.

Ostatnio w Chinach również zaczynają stosować system stopni. W Japonii istnieją też szkoły, które nie posiadają takich systemów. Nie można przez to też określić, która szkoła jest lepsza, a która gorsza. Najważniejsze aby każda jednostka skupiała się na tym aby rozwijać siebie, żeby zdobywanie stopni nie stało się celem samym w sobie.

Celem jest doskonalenie siebie. Trzeba zajrzeć w siebie, uzmysłowić sobie własne słabości i starać się je pokonywać. Jednym z głównych celów jest to aby wykształcić w sobie wewnętrzny spokój oraz opanowanie.

IV: Czego mistrz oczekuje od uczniów na poszczególnych poziomach lub stopniach?

MH: *Na początku każdy uczy się odpowiedniej rozgrzewki, podstawowych kata oraz kumie. Oczywiście każde kata jest dostosowane do odpowiedniego poziomu. Raz w tygodniu robię trening kata tylko dla najwyższych stopni.*

IV: Mistrz jest przedstawicielem sztuki walki określanej jako tradycyjnej a dzisiaj coraz bardziej popularne są mieszane sztuki walki (MMA) oraz K1, Pride itp. Jaki jest pogląd mistrza na to?

MH: *Fajnie jest powalczyć i trenować takie dyscypliny, jednak mieszane sztuki walki to nie jest prawdziwe budo, nie są prawdziwą sztuką walki ponieważ nie pozwalają człowiekowi rozwijać się przez całe życie. MMA jest bardziej kwestią biznesu i sposobem na zarabianie pieniędzy, nie można traktować tego jako budo, jako sposób rozwijania siebie poprzez sztukę walki. W Karate-Do, słowo „Do” oznacza drogę, czyli karate jest pewną drogą i sposobem na życie. W sztukach walki też nie chodzi o to, żeby walczyć z kimś, ale z samym sobą, żeby wyzywać samego siebie na pojedynek. Karateka nie próbuje zwyciężyć kogoś, ale samego siebie.*

Często w walkach MMA widać brak szacunku do przeciwnika, gdzie jeden drugiego próbuje poniżyć lub zniszczyć. W prawdziwym budo chodzi o to, żeby być pokornym. Nikt nie jest idealny, trzeba mieć dużo pokory w sobie.

IV: Jakie jest znaczenie sztuk walki w dzisiejszym świecie?

MH: *Sztuki walki są bardzo ważne, ponieważ współcześnie ludziom potrzeba dużo pokoju i odizolowania się od codziennego stresu. Ważne jest również, aby przez trening pomagać młodemu pokoleniu. My instruktorzy musimy ich uczyć prawdziwego, liberalnego karate.*

AJ: Niedawno przeglądałem listę krajów członkowskich IOGKF. Znalazłem dużo krajów z Azji. Nie znalazłem na tej liście Chin. Nie wnikając w historię oraz politykę między Japonią oraz Chinami, chciałbym zapytać czy są lub będą szkoły Goju-Ryu w Chinach?

MH: *Posiadamy obecnie szkoły w Hongkongu oraz Makao. Jest kilka klubów na terenie Chin.*

IV: Jakie są Twoje osobiste plany na przyszłość? Jaką mistrz widzi przyszłość dla IOGKF w najbliższych dziesięciu latach?

MH: *Chciałbym przekazać karate kolejnym pokoleniom, dokonać więcej badań nad Goju-Ryu, które sięga trochę w chińskie korzenie. Chciałbym zrobić więcej dogłębnych badań. Poza tym cieszę się życiem i korzystam z niego.*

IV: Czyli radość z życia i korzystanie z niego jest takim wewnętrznym motorem Twojego życia?

MH: *Każda rzecz w życiu jest kolejnym doświadczeniem. To mój pierwszy pobyt w Polsce i bardzo czekałem na przyjazd tutaj. Możliwe, że nauczę się czegoś w Polsce. Moje karate to nie wszystko.*

Rozmawiali:

Igor Vakos, członek IOGKF ze Słowacji
oraz Adam Janas, redaktor portalu Knock-Down.pl

Tłumaczyła:

Agnieszka Folmert.



*Wspólne zdjęcie z Morio Higaonna zrobione podczas wywiadu
w Bydgoszczy 24 października 2008 roku.
Na zdjęciu Adam Janas oraz Anna Kawalerowska z zespołu Knock-Down.pl*